IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 105)**

z dnia 13 stycznia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 105)

13 stycznia 2022 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Anity Czerwińskiej (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, oraz posła **Sylwestra Tułajewa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

I. projekt dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów w sprawie podjęcia działań zmierzających do wyegzekwowania ze strony unijnych organów właściwej transparentności i złożenia dokładnych wyjaśnień w tzw. sprawie „handlu wpływami" opisanej przez francuską gazetę „Liberation",

II. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu Wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej program polityki „Droga ku cyfrowej dekadzie" do 2030 r. (COM(2021) 574 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

III. w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej Wniosek dotyczący decyzji Rady w sprawie tymczasowych środków nadzwyczajnych na rzecz Łotwy, Litwy i Polski (COM(2021) 752 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP.

W posiedzeniu udział wzięli: **Adam Andruszkiewicz** sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wraz ze współpracownikami, **Bartosz Grodecki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Jurgiel** – poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Natalia Bank** – dyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agnieszka Maciejczak** – naczelnik Wydziału ds. Unii Europejskiej w BSM, **Agata Jackiewicz, Agata Domańska i Joanna Heger**– z sekretariatu Komisji w BSM; **Dorota Olejniczak i Paweł Kościelny** – eksperci ds. legislacji w Biurze Analiz Sejmowych; **Kamilla Kurczewska** – specjalista ds. systemu gospodarczego w BAS.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Stwierdzam kworum. Witam serdecznie wszystkich obecnych członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, ministrów, towarzyszące im osoby, a także europosłów. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Przystępujemy do pkt I, czyli projektu dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów w sprawie podjęcia działań zmierzających do wyegzekwowania ze strony unijnych organów właściwej transparentności i złożenia dokładnych wyjaśnień w tzw. sprawie „handlu wpływami" opisanej przez francuską gazetę „Liberation". Projekt opinii otrzymali państwo mejlem, a kserokopie są dostępne tu – na sali. Chciałam poinformować państwa, że 16 grudnia odbyło się posiedzenia stałej podkomisji do spraw Konferencji o przyszłości Europy i na wniosek przewodniczącego, pana posła Kacpra Płażyńskiego,

podkomisja przyjęła projekt właśnie tego dezyderatu. Bardzo proszę posła Płażyńskiego o przedstawienie nam projektu dezyderatu.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani przewodnicząca, czy mam odczytać dezyderat, czy został udostępniony wszystkim posłom i nie ma takiej potrzeby?

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Panie pośle, został udostępniony, więc wydaje mi się, że może pan przejść do uzasadnienia.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Drodzy państwo, wydaje się, że ten projekt dezyderatu, który dzisiaj będziemy przyjmować, jest jeszcze bardziej aktualny niż w momencie, w którym ten projekt na podkomisji do spraw Konferencji o przyszłości Europy przyjmowaliśmy, mimo że upłynęły już dobre dwa miesiące od czasu ukazania się artykułów we francuskim dzienniku „Liberation". Artykułów, które opisują tak zwany handel wpływami wśród najwyższych urzędników unijnych, w tym sędziów Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, którzy brali udział przez lata – jak wskazują autorzy tego artykułu – w nielegalnych, bo nigdzie niezgłaszanych spotkaniach w posiadłościach we Francji i w Belgii. Domyślamy się, że poza tym, że wspólnie się bawili na polowaniach, to kiedy biznes, politycy i sędziowie ETS się spotykają, to raczej mówią o poważniejszych sprawach niż tylko o tym, co udało im się upolować, szanowni państwo. To jest dość jawne złamanie procedur, które regulują funkcjonowanie organów unijnych, które twardo i jasno mówią, że każde takie spotkanie powinno być odnotowane oficjalnie przez urzędników, którzy biorą udział w takich spotkaniach, ze wskazaniem tematu, przyczyny, dla której zostało ono przygotowane, przez kogo i co tam było omawiane. Tutaj przez lata z niczym takim nie mieliśmy do czynienia. Zostało to dopiero ujawnione przez tenże właśnie dziennik. Opisuje on w dość szeroki sposób powiązania wysokich urzędników, takich jak chociażby obecny komisarz ds. budżetu, ośmiu sędziów Trybunału Sprawiedliwości UE, ale i szereg innych osób, polityków, również z EPP. Pokazuje to również ich zależności rodzinne, osobiste. To robi dość niedobre wrażenie. Wystarczy wspomnieć, że chrzestnym dziecka obecnego prezesa Trybunału Sprawiedliwości UE jest członek Trybunału Obrachunkowego ze strony Belgii, który w 2018 r. został skazany za defraudację 500 tys. zł, i który był właśnie – tak wskazuje ten francuski dziennik – głównym autorem tych spotkań, tych polowań w posiadłościach multimilionerów.

Przyznacie państwo, że sytuacja, w której do dnia dzisiejszego nie ma żadnego konkretnego komunikatu ze strony unijnych organów, a osoby, które występują z imienia i nazwiska w tych artykułach – mówię tutaj o osobach publicznych – w żaden sposób opinii publicznej, politykom państw UE z tego się nie wyspowiadały. Wręcz przeciwnie, mam wrażenie, bo jak to inaczej traktować, że cała sprawa jest zamiatana niezwykle mocno pod dywan, bo dosłownie sprawa miała umrzeć śmiercią naturalną. Po prostu, być może, część z tych osób wychodzi z założenia, że jak się o czymś przez długi czas nie będzie mówiło, to o tym zapomnimy. Ale, drodzy państwo, tak często, nie wchodząc w meritum, ale podnoszone są kwestie praworządności w niektórych państwach członkowskich UE, również w Polsce jest taka dyskusja, która głównie z inicjatywy posłów opozycji przetacza się również przez organy unijne, gdzie wskazuje się, jakoby polscy sędziowie mieli być w jakiś sposób, niektórzy z nich, źle traktowani, dyskryminowani czy wręcz dręczeni przez władze. Z drugiej strony, szanowni państwo, do tej pory te same organy unijne, które angażują się w nasze wewnętrzne spory nad reformą wymiaru sprawiedliwości, w żaden sposób nie reagują na tak oczywiste konflikty interesów i po prostu nam tego nie wyjaśniają, co się dzieje. A mówimy o najwyższych instytucjach unijnych, mówimy o najważniejszych osobach w organach UE.

Drodzy państwo, tego wymaga przyszłość Europy. Dosłownie – przyszłość Europy. Warto zauważyć, że dziennik „Liberation" to nie jest żadne prawicowe pismo, któremu ktoś mógłby zarzucić, że uprawia teraz politykę mającą na przykład wspierać jakichś kandydatów przy zbliżającej się kampanii wyborczej. To jest dziennik o bardzo lewicowym nastawieniu, wręcz federalistycznym, więc na pewno autorzy tych artykułów nie mają na myśli rozbijania UE. Wręcz przeciwnie, są zdania, że UE powinna się stać

jednym wielkim państwem. Trudno im więc tu zarzucać jakieś niecne zamiary w tym kontekście.

Wczoraj na Komisji Europejskiej mieliśmy pana ministra Szymańskiego, którego pytałem o to, czy na ostatniej Radzie Europejskiej ten temat był w jakikolwiek sposób poruszany. Pan minister powiedział, że nie. Formalnie oficjalnie tego w agendzie nie było. Rozmawia się o tym jedynie w kuluarach, na korytarzach brukselskich. Mnie to niepokoi. Wydaje się również, że być może polski rząd jest tutaj w trochę kłopotliwej sytuacji, bo oczywiście negocjujemy przeróżne rzeczy w UE, i to stawia w pewnym kłopocie prowadzenie dyplomacji w zakresie z jednej strony skuteczności, a z drugiej strony jednak chęci egzekwowania bardzo konkretnych odpowiedzi ze strony tych organów unijnych. I tutaj pojawia się, myślę, szczególna nasza rola. Nasza rola jako Komisji do Spraw Unii Europejskiej, szerzej – Sejmu, rola, która w polskiej konstytucji jest przewidziana jako kontrolna wobec Sejmu. Ale ta kontrolna rola wobec Sejmu, myślę, że w naturalny sposób przechodzi, powinniśmy się czuć do tego zobowiązani, koledzy i koleżanki posłowie, żeby kontrolować też inne instytucje, które stanowią prawo. Stanowią prawo w olbrzymim procencie wprowadzane później w Polsce przez polski parlament. Wydaje się więc, że pewne wsparcie polskiego rządu w zakresie takim, aby wyegzekwować konkretne odpowiedzi ze strony organów unijnych, zażądać twardych wyjaśnień w tych sprawach, żeby żaden obywatel państwa członkowskiego UE nie miał wątpliwości, że na przykład w ETS sędziowie są skorumpowani czy inni wysocy rangą urzędnicy UE są skorumpowani. Trzeba wesprzeć rząd w tym zakresie, a przez „wesprzeć" mam na myśli nawet twardo oczekiwać tego, że my, jako izba polskiego parlamentu, Komisja do Spraw Unii Europejskiej, w tak newralgicznych sprawach poznamy w końcu po ponad dwóch miesiącach odpowiedzi na te niezwykle krytyczne z punktu widzenia wagi państwowej, ale też przyszłości projektu, jakim jest UE, pytania.

Dziękuję bardzo. Jeżeli mają państwo jakieś pytania, to oczywiście jestem do państwa dyspozycji.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Witczak.

Poseł Mariusz Witczak (KO):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo źle się dzieje w sytuacji, w której Polska ma ewidentne problemy z praworządnością, jest krytykowana, a nawet wszczynane są procedury, które mogą się skończyć sankcjami, a już są naliczane kary za brak praworządności w Polsce, czymś niesamowicie niedorzecznym jest szukanie, załóżmy, że nawet w sposób uzasadniony, jakiejkolwiek słabości personalnej w danej instytucji unijnej, tak żeby podważyć merytoryczność całej tej instytucji wobec jej decyzji, albo żeby w taki sposób zwolnić nas z odpowiedzialności za brak praworządności czy nie za reformy – jak pan mówił, panie pośle Płażyński – wymiaru sprawiedliwości, ale za niszczenie wymiaru sprawiedliwości czy tworzenie zasad, które kompletnie nie mają związku z demokratycznym państwem prawnym. To jest taki chwyt, żeby dyskredytować całą instytucję czy wszystkie decyzje tej instytucji po to, żeby własne błędy i grzechy rozgrzeszać czy własne błędy usprawiedliwiać. To jest kompletnie niedorzeczne rozwiązanie z tego punktu widzenia.

Wie pan, to jest trochę tak, jak byśmy dzisiaj po aferze, gdzie jeden z polityków węgierskich, zaprzyjaźniony z wami, uciekał po rynnie, bodajże pan eurodeputowany Szájer, wystosowali dezyderat, który miałby na celu oczyszczenie całej węgierskiej polityki, albo w taki sposób upowszechnialibyśmy wizerunek całej węgierskiej polityki czy całego zaplecza w Europarlamencie, bo jeden z eurodeputowanych zrobił to, co zrobił. To jest oczywiście niepoważne traktowanie sprawy. To jest infantylna polityka.

Chcę też przypomnieć, że pan Zbigniew Ziobro ma dosyć dużo porachunków ze strukturami unijnymi, pomijając już jego rozwiązania, które niszczą w Polsce praworządność, ale był badany przez OLAF, był też na cenzurowanym, jeżeli chodziło o organizowanie przez niego Konferencji Klimatycznej, która według różnych analiz i badań nie była, raczej delikatnie mówiąc, Konferencją Klimatyczną, tylko zebraniem partyjnym. Było

mnóstwo problemów. To jest tak samo, jak byśmy za chwilę mieli, panie pośle Płażyński, napisać dezyderat w sprawie Czarneckiego, waszego posła. I doszlibyśmy do wniosku, że tak jak działalność posła Czarneckiego – wszyscy wiemy, o co chodzi, jego rajdy kabrioletem – wygląda działalność wszystkich eurodeputowanych i w taki sposób, z waszego środowiska oczywiście, mielibyśmy podjąć teraz dezyderat, żeby pewne rzeczy wyjaśnić, bo jak tak postępował Czarnecki, to znaczy, że wszyscy tak postępowali. To jest niepoważna propozycja i to jest niepoważne traktowanie poważnych spraw. To znaczy, jeżeli pan chce w ten sposób zaatakować TSUE, żeby uznać rację Zbigniewa Ziobry czy rację deformowania wymiaru sprawiedliwości i odchodzenia od praworządności przez Polskę, to panu gratuluję. To są tanie chwyty i infantylne chwyty, raczej rodem z propagandy, a nie z racjonalnego traktowania sprawy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Panie pośle, gorąco namawiam do zapoznania się z treścią dezyderatu. Tam w bardzo dokładny sposób jest wyjaśniony jego cel i w żaden sposób nie pokrywa się z pana tezami, które pan przed chwilą przedstawił. Proszę.

Poseł Mariusz Witczak (KO):

Pani przewodnicząca, naprawdę jedno zdanie. Ja słuchałem argumentacji posła Płażyńskiego. Wszyscy słyszeliśmy, jaka jest motywacja tego dezyderatu i jak on widzi tę rzeczywistość – jaka jest istota i cel tego dezyderatu.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Panie pośle, chyba niedokładnie pan słuchał, także z tego powodu, że podczas uzasadniania przez pana posła Płażyńskiego panowie byli zajęci rozmową. Czy pan poseł chce się odnieść? A może zrobimy tak, że najpierw państwo posłowie, którzy chcą zabrać głos, się wypowiedzą, a potem pan poseł Płażyński odpowie. Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Przewodnicząca Pomaska, bardzo proszę.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Myślę, że Komisja z dokumentami, które wychodzą z naszych obrad, powinna zachować pewną powagę. Powoływanie się na jeden artykuł, a wiemy, że te informacje, które pojawiły się w artykule, na który powołuje się dezyderat, zostały zdementowane, nie były poparte ani żadnym dowodem, ani śledztwem, tylko w Polsce ktoś się interesuje tą sprawą. Musimy po prostu, jako Komisja, zachować pewną powagę i nie umniejszać roli dezyderatów. Dezyderaty powinny dotyczyć rzeczywiście spraw poważnych, którymi rząd realnie może się zająć. Ja oczywiście rozumiem motywację, nie tyle samego dezyderatu, co przede wszystkim rozumiem politykę rządu, a nawet bardziej politykę ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, który tą sprawą czy rozdmuchiwaniem tej sprawy próbuje przykryć swoją nieudolność, jeżeli chodzi o tak zwaną reformę sądownictwa, i próbuje przykryć wywołane przez niego samego problemy Polski na arenie europejskiej, zwłaszcza związane z tym, że przez politykę pana Zbigniewa Ziobry do dzisiaj Polska nie otrzymała funduszy w ramach KPO. To jest wina Zbigniewa Ziobry, że dzisiaj nie ma tych pieniędzy. Ja bym chciała, żebyśmy w związku z tym, rozumiem, mamy dezyderat, musimy go przygotować, i my oczywiście będziemy głosowali przeciw, ale uważam, że to nie służy ani wyjaśnieniu tej sprawy, jeśli państwo naprawdę chcą ją wyjaśniać, ani przede wszystkim nie służy interesowi Polski. Możemy przyjąć dezyderat, jestem gotowa go przygotować, jeśli państwo są tym zainteresowani, żeby Zbigniew Ziobro podjął działania zmierzające do tego, żeby Polska otrzymała pieniądze z KPO. Żebyśmy dzięki naszej aktywności w UE dalej mogli mówić o inwestycjach unijnych czy środkach, które będą wspomagać polskie firmy. Natomiast, podkreślam, ten dezyderat jest po prostu, panie pośle, z całym szacunkiem dla pana, ale jest po prostu niepoważny. W tym duchu chciałam zakończyć moją wypowiedź. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby się wypowiedzieć? Bardzo proszę, poseł Grzyb.

Poseł Andrzej Grzyb (KP):

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, ja nie lekceważę tego, co jest publikacją „Liberation". Pamiętamy, że swego czasu była kwestia Komisji Santera, i to chyba ten sam autor był wtedy źródłem tych enuncjacji, które doprowadziły do jej dymisji. Te mechanizmy zostały wtedy uruchomione. Doprowadziły do dymisji nie tylko francuskiej komisarz, ale całej Komisji. To była bardzo poważna sprawa. Nie sądzę, żeby sprawa podniesiona przez „Liberation" została unieczynniona czy zamieciona pod dywan. Nie sądzę natomiast, żeby akcja ze strony Komisji do Spraw Unii Europejskiej polskiego parlamentu była tu ważnym czynnikiem sprawczym, a w szczególności zaś ważnym głosem. Nie lekceważyłbym tego faktu, natomiast wpychanie w to rządu, który ma na agendzie wiele trudnych spraw, które trzeba rozstrzygnąć – dzisiaj na przykład mówiliśmy o taksonomii, mówiliśmy o innych sprawach jak KPO itd. – wkładanie w to takiej akcyjności… Myślę, że ten temat na pewno wejdzie na Radę Europejską, natomiast nie wzywałbym rządu polskiego, żeby podejmował specjalną akcję w tej sprawie. Polski premier będzie miał prawo wypowiedzenia się i wtedy na przykład chociażby sam fakt podjęcia dyskusji w Polsce byłby istotny. Nie jestem przekonany, żebyśmy musieli w dniu dzisiejszym podejmować ten dezyderat. Nie miałem okazji uczestniczyć w dyskusji nad jego tekstem w podkomisji. Nie było mnie ze względów osobistych, natomiast jest taka dobra rada, że lepiej czasami odłożyć i przespać się z propozycją niż zrobić zły krok, który nie będzie służył ani polskiemu rządowi, ani polskiemu parlamentowi w tej sprawie. Tak jak powiedziałem, jeszcze raz: nie lekceważę doniesienia i nie sądzę, żeby to zakończyło się niczym, bo jeżeli te fakty są właściwe, to jest to złamanie zasad, które dotyczą otwartego informowania o lobbingu czy o innych formach współpracy, natomiast myślę, że kontekst, w jakim to podejmujemy, nie jest chyba właściwy, również z punktu widzenia naszych polskich interesów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa? Nie widzę. To bardzo proszę posła Płażyńskiego.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Odnosząc się po kolei do państwa wypowiedzi, przynajmniej w tym zakresie, w którym dotyczyły tematu i były merytoryczne, to do pana posła z Platformy Obywatelskiej, pierwszego przedmówcy, panie pośle, to nie jest tak, że jeżeli te zarzuty są prawdziwe… A w przeciwieństwie do tego, co twierdzi pani poseł Pomaska, z mojej wiedzy wynika, że w żaden sposób, przez żadną z instytucji unijnych nie zostały zdementowane. Jeżeli pani poseł Pomaska ma taką informację pisemną albo jakiś wywiad słyszała jakiegoś ważnego przedstawiciela, który mówi: nie, nic z tych rzeczy nie miało miejsca, to pani przewodnicząca Pomaska mogła się tą wiedzą podzielić z członkami Komisji. Byłoby wspaniale, bo to byłaby cenna informacja, rzucałaby jakieś nowe światło i rzeczywiście wtedy można by się zastanowić nad wiarygodnością tych artykułów w dzienniku „Liberation". Z mojej wiedzy, a ten temat staram się śledzić dość uważnie, żadnego takiego dementi nie było ze strony żadnej instytucji. Tak jak mówiłem, temat jest spychany w kompletny cień, po prostu tej sprawy się publicznie przez instytucje nie komentuje. Ale mam też wrażenie, że pani przewodnicząca Pomaska nie ma tutaj jakiejś szerszej wiedzy. Zakładam nawet, że być może państwo nie zapoznaliście się z tekstem źródłowym, bo inaczej niż pani poseł Pomaska wskazuje, mówiąc o tym, że był jeden artykuł w dzienniku „Liberation", tych artykułów w dzienniku „Liberation" było więcej. One się pojawiały na przestrzeni ponad tygodnia. Obawiam się więc, że pani poseł chyba jednak nie ma w tym zakresie odpowiedniej wiedzy, żeby tak kategorycznie się wypowiadać. Ale tak jak mówię, jeżeli ma pani jakieś informacje o dementi, o oficjalnych stanowiskach unijnych w tym zakresie, mówiących, że to wszystko jest nieprawdą, to bardzo proszę podzielić się z członkami Komisji albo chociaż ze mną, to wtedy oczywiście zmienię swoje stanowisko w tych sprawach.

Wracając do pana posła, wspominałem o pewnych okolicznościach, które w Polsce miały miejsce. W Polsce toczy się debata nad reformą sądownictwa, która jest też oceniana przez unijne organy. Zapadają również w tym zakresie wyroki ze strony Trybunału

Sprawiedliwości UE, wydawane przez osoby, przez składy TSUE, w których zasiadały osoby, które wedle artykułów w „Liberation" miały brać udział w tych nielegalnych spotkaniach grup lobbystycznych, biznesowych, politycznych. W związku z tym trudno nie odnosić również tych wyroków, które w tych sprawach zapadają, do tej sytuacji w samej instytucji Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Przepraszam na chwilę. Bardzo proszę panów i posłów. Bardzo bym prosiła, żeby państwo w taki ostentacyjny sposób nie lekceważyli, kiedy wypowiada się pan poseł. Dziękuję bardzo.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ja się nie czuję, pani przewodnicząca, lekceważony. Kto słucha, ten słucha. Kto nie chce słuchać, ten chce nie słuchać. Być może słuchają nas Polacy za pośrednictwem Internetu, więc moje słowa kieruję głównie do nich i do pozostałych kolegów.

Trudno więc mówić o tym, że możemy te sprawy traktować w oderwaniu również od kwestii, które są podnoszone przez Polskę czy Polska w ich kontekście jest w sporze z tymi organami, które być może są organami czy też nie całe organy oczywiście, ale być może ważni członkowie tych organów są po prostu skorumpowani. To są rzeczy, jak mówię, nie jakiejś małej wagi, jak wskazywał pan poseł, czy infantylne, tylko to są realia. To nie rząd Prawa i Sprawiedliwości napisał te artykuły w „Liberation". To nie rząd Prawa i Sprawiedliwości jest ich inspiratorem, zapewniam pana posła, i to nie my musimy się z tego tłumaczyć. My, w takim zakresie, w jakim toczy się dyskusja w UE o kwestiach chociażby reformy sprawiedliwości, zajmujemy stanowisko i przedstawiamy nasze argumenty i dyskutujemy. Natomiast w tym przypadku w ogóle nie ma takiej dyskusji.

Nie mogę się zgodzić z posłem Grzybem w tym zakresie, że to jest sprawa, która nie powinna być w tej chwili podnoszona. Panie pośle, ranga tej sprawy jest kluczowa dla naszych interesów państwowych, bo musimy mieć tę pewność. Również obywatele państw członkowskich UE muszą mieć pewność, że ich najwyżsi przedstawiciele w UE po prostu nie są skorumpowani, bo inaczej, jak ta cała machina ma działać. W normalnym państwie demokratycznym, państwo często wzywacie do transparentności, do zasad demokratycznych, również u nas w Polsce. Słusznie. Ja jestem za pełną transparentnością w życiu publicznym. Każdego rządu musi to dotyczyć. Państwa, poprzednich rządów, naszych rządów, ale też rządów, jakie sprawują komisarze, przedstawiciele Komisji UE, wszystkie organy, które są na mocy umowy międzynarodowej powołane do tego, żeby w jakimś zakresie zajmować się sprawami publicznymi. To jest chyba jasne jak słońce, jeżeli chcemy mówić o transparentności, o demokracji w UE. Więc jak możemy to spychać na dół? Z szacunku do obywateli państw członkowskich UE musimy tę sprawę wyjaśnić. Bo w mojej ocenie przy tak grubym kalibrze zarzutów, które się pojawiają, zero informacji dla państw członkowskich, a tak naprawdę dla obywateli państw członkowskich, to jest jednak pewna kpina. To jest żenujące, bo to właśnie z transparentnością i demokratycznymi zasadami nie ma nic wspólnego, na co tak często unijne organy lubią się powoływać i bardzo często wycierają sobie tymi sloganami usta, odmieniając je przez wszystkie przypadki. A gdy przychodzi co do czego, to jest po prostu cisza. Ja uważam, tutaj do pana posła Grzyba, że jeżeli będziemy milczeć w takich sprawach, które są rzeczywiście kluczowe dla UE, dla przyszłości kontynentu, to popełniamy grzech zaniechania, a z drugiej strony spychamy naszą Komisję na margines. Bo czym ma się nasza Komisja zajmować, jeżeli przy tak kluczowych sprawach chcemy odkładać podejmowanie decyzji o tym, że przyjmujemy dezyderat na jakieś święte nigdy. Wydaje mi się, że skoro do tej pory nie było żadnej informacji, to my musimy trochę przymusić obecny rząd, żeby bardziej się postarał, żeby te informacje ze strony organów unijnych wyciągnąć. Bo od tego jesteśmy, reprezentujemy obywateli Polski. Polacy mają prawo wiedzieć, że UE to jest instytucja budowana na zdrowych fundamentach, a nie, że dochodzi tam do kompletnej degrengolady. Mam nadzieję, że nie dochodzi, ale żeby mieć tę pewność, to z szacunku do Polaków musimy się upewnić, że tak nie jest.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Grzyb. Proszę.

Poseł Andrzej Grzyb (KP):

Panie pośle i zarazem przewodniczący podkomisji, ja nigdzie nie powiedziałem, że ta sprawa ma być zamieciona pod dywan czy też niewyjaśniona. Natomiast wydaje mi się, że istnieje zawsze pewne instrumentarium, które się uruchamia po to, żeby skutecznie działać. Natomiast indywidualna akcja nie niesie tu żadnych szans na skuteczne działanie. Gdyby na przykład odbyła się konsultacja chociażby przewodniczących komisji ds. UE w ramach COSAC-u, to przynajmniej mielibyśmy pewność, że ktoś jeszcze nas w tej inicjatywie na obecnym etapie wesprze czy zechce podzielić nasze argumenty. Wtedy, rozumiem, że uruchamiamy pewną mechanikę parlamentów narodowych, które chcą tego wyjaśnienia. Jeżeli ograniczymy to tylko do naszego wystąpienia adresowanego na przykład do Prezesa Rady Ministrów, to powiemy tak: panie premierze, niech pan te gorące węgle wybiera polskimi rękoma. O to mi chodzi. Nie chodzi o to, żeby zamiatać pod dywan i nie troszczyć się o polską i europejską demokrację, ale chodzi o skuteczne działanie. A w ramach skutecznego działania tam, gdzie jest działanie wielostronne, to trzeba przynajmniej mieć jednego, a życzyłbym sobie przynajmniej kilku partnerów. Wtedy w ramach wsparcia ze strony innych partnerów możemy mówić o tym, że to działanie ma skuteczność. Podobnie jest również na szczeblu międzyrządowym. Tam zawsze najpierw rozpoznaje się możliwość, kto zechce wesprzeć naszą inicjatywę, nawet jeżeli ona jest trudna. Przykład: ceny energii. To leżało u podstaw mojego stwierdzenia.

Natomiast rozumiem, że dla pana to jest ważna akcja. Pan jest autorem tego dezyderatu. On, tak mi się wydaje, że w formie niezmienionej został przyjęty przez podkomisję, więc jest pan do tego przywiązany, ale proszę też pozwolić innym mieć w tej sprawie zdanie inne. Tym bardziej że, tak jak powiedziałem, ja osobiście nie miałem okazji dyskutować na podkomisji, ponieważ ze względów osobistych – byłem wtedy na pogrzebie – nie mogłem uczestniczyć w posiedzeniu tejże podkomisji. Stąd też wyrażam moją wątpliwość. Nie mówię, że ten dezyderat nie powinien być przyjęty. On być może uzyskałby pewną dojrzałość, jak byśmy jeszcze pewne kroki uczynili, a nie tylko go przyjęli i powiedzieli: zrobiliśmy swoje. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos? Bo widziałam, że ktoś podnosił rękę. Bardzo proszę, pan poseł Zwiefka.

Poseł Tadeusz Zwiefka (KO):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowny kolego Płażyński, bardzo bym prosił, abyśmy ważyli tutaj ocenne podejście do UE w sposób sensowny. Mówienie o degrengoladzie instytucji wspólnotowych w kontekście istotnego skądinąd artykułu pokazującego niewłaściwe zachowanie kilku czy kilkunastu osób, jest absolutnie nieuprawnione. Po pierwsze, my nie wiemy, ani pan, ani my, czy jakiekolwiek działania się toczą, czy nie. To nie jest tak jak w przypadku pana ministra Ziobry, że jeszcze się nic nie zacznie, a już jest konferencja prasowa mówiąca o tym, że ktoś jest winny czy niewinny. Dotychczasowe sytuacje tego typu, niemiłe, nieprzyjemne, budzące niechęć do instytucji wspólnotowych były wyjaśniane dogłębnie, łącznie z dymisją całej Komisji Santera. To pokazuje, w jaki sposób, może nie jakiś gwałtowny, nie przy świetle jupiterów i wizjerów kamer oraz przy mikrofonach, ale te sprawy prowadzi się od A do Z – do końca. Ja nie mam żadnej wątpliwości, że poruszone przez „Liberation" niegodne i niewłaściwe zachowania osób, które uczestniczyły w tych spotkaniach, nie zostaną zamiecione – jak pan twierdzi – pod dywan, tylko zostaną odpowiednio wyjaśnione i właściwe konsekwencje wobec tych osób zostaną wyciągnięte. Podkreślam: osób – nie organów UE.

Jeszcze jedno pytanie: czy pan jest przekonany, że premier Mateusz Morawiecki oczekuje takiego przymuszenia ze strony Komisji do Spraw Unii Europejskiej do natychmiastowego podjęcia działań zmuszających czy nagłaśniających, czy jakichkolwiek innych, gdzie miałby wystąpić jako jeden jedyny sprawiedliwy? Przecież pan minister Szymański wczoraj wyraźnie powiedział, że to nie było punktem obrad posiedzenia Rady, natomiast rozmowy na ten temat się toczą. Specjalnie nie wchodziliśmy w uszczegóławianie tych

kwestii, bo myślę, że byłoby to niezręczne dla pana ministra Szymańskiego, tak samo jak może być niezręczne dla pana premiera Morawieckiego.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos? Proszę, przewodnicząca Pomaska.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Chciałam zabrać głos, bo pan poseł Płażyński pytał. Przecież ten artykuł jest głównie o tym, z kim prezes TSUE jadał kolacje. Czy my na Komisji do Spraw Unii Europejskiej albo na przykład Komisja Sprawiedliwości powinna do rządu wystosować dezyderat, z kim jada pani prezes Trybunału Konstytucyjnego? Oczywiście bywają pewne niezręczności, natomiast to nie jest temat, który powinien być przedmiotem obrad Komisji. Bądźmy po prostu poważni. Podkreślam, przecież nie jest tajemnicą, że pan minister Ziobro tą sprawą czy rozdmuchiwaniem tej sprawy, używaniem różnego rodzaju argumentów z tego artykułu chce po prostu przykryć swoją nieudolność i fakt, że do dzisiaj Polska nie otrzymała funduszy w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Dziękuję. Poseł Płażyński, proszę.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani przewodnicząca, pani dalej nie rozumie. Na gruncie prawa UE takie spotkania, jeżeli są nieodnotowywane, spotkania lobbystów, przedsiębiorców, polityków, przedstawicieli UE, sędziów TSUE, są po prostu niezgodne z prawem.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Ale to jest nieprawda, co pan mówi.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Oczywiście każde spotkanie, które może…

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Ale to jest po prostu nieprawda, co pan mówi.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani nie zna…

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Proszę przeczytać odpowiedź prezesa TSUE i komentarz autora tego artykułu, który przyznał, że nie ma obowiązku zgłaszania tego typu spotkań i tego typu kolacji. Przecież autor artykułu to przyznał.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Prezesa TSUE, którego te zarzuty dotyczą? Jakby, pani przewodnicząca! Dlatego tę sprawę trzeba wyjaśnić.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Autora artykułu. Proszę przeczytać komentarz autora artykułu. Zatrzymał się pan na jednym artykule.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani przewodnicząca, mam wrażenie, że pani, tak jak mówiłem, pani mówiła o jednym artykule, teraz pani mówi o większej liczbie. Cieszę się, że zdążyła się pani zapoznać z pozostałymi przez te pięć minut, tylko ciekawe jak. Nie będę tego szerzej komentował. Mam wrażenie, że po prostu pani chce wprowadzić tutaj jakąś dezinformację. Nie wiadomo… ja nie wiem, o co pani, pani przewodnicząca, chodzi.

Natomiast do posła z Platformy Obywatelskiej, który wcześniej się wypowiadał przed panią przewodniczącą, to, panie pośle, jeżeli sam pan uznaje, że są to sprawy, które wymagają wyjaśnienia, jeżeli pyta mnie pan, czy ten dezyderat pomoże polskiemu rządowi w jakiś sposób, czy to jest konsultowane z premierem Morawieckim, to nie, nie jest to konsultowane z premierem Morawieckim. To jest inicjatywa podkomisji do spraw Konferencji o przyszłości Europy, a więc członków polskiego parlamentu, którzy są inna

władzą niż władza wykonawcza i działamy na swoją odpowiedzialność. Jedyne co nam, co mi przyświeca to dobro i interes naszej ojczyzny. I wierzę, że tutaj interes naszej ojczyzny polega na tym, żeby nie pozwolić na to, żeby ta sprawa umarła śmiercią naturalną i że na normalnych demokratycznych zasadach taka sprawa jest po prostu przedmiotem debaty publicznej, a wywieranie presji na to, żeby uzyskać w końcu jakieś odpowiedzi, na jakim jest to etapie wyjaśnienia, jeżeli uważa pan, że jest to wyjaśniane, jakie będą kolejne kroki. To też jest element demokratycznych struktur, w których o takich poważnych sprawach informuje się obywateli o tym, co się dzieje ze sprawą. Wydaje mi się, że taka transparentność jest zupełnie normalna i tego oczekuję i po to jest ten dezyderat, żeby – tak – wesprzeć polski rząd w tym, żeby, nie wskazując w jaki sposób, to nie musi być punkt na Radzie. Tu nie jest wskazane w dezyderacie, czego oczekujemy, tylko aby możliwie skutecznie takie odpowiedzi uzyskał, czy to w rozmowach bilateralnych, czy na innych forach – to pole zostawiamy polskiemu rządowi, w jaki sposób będzie ten dezyderat wykonywał i z jaką skutecznością. Za jakiś czas spotkamy się tutaj i dowiemy się ze strony przedstawicieli rządu, na ile te działania się powiodły i w jakim zakresie. Ale wierzę w to, że przynajmniej wtedy będziemy o jakąś wiedzę rzeczywiście bogatsi, bo nie mamy co liczyć na to, z mojej perspektywy tak to wygląda, żeby w najbliższym czasie przedstawiciele unijnych organów wysokiego szczebla chciały się z nami same z siebie czymś podzielić. Gdyby tak było, to tak poważna sprawa byłaby na bieżąco, właśnie na zasadach demokratycznych, transparentności, przedstawiana i byłoby wyjaśniane, co się w tej sprawie planuje.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Panowie, bardzo proszę, żeby panowie nie przeszkadzali. Zadaje pan pytanie, po czym, kiedy poseł Płażyński panu odpowiada, pan nie słucha, tylko rozmawia z kolegą. Bardzo proszę. Naprawdę.

Poseł Tadeusz Zwiefka (KO):

Mam podzielną uwagę.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Panie pośle, przez całą tę dyskusję panowie zajmują się rozmową. Czy państwo potrzebują… Ale bardzo proszę, żeby nie przeszkadzać, bo to naprawdę rozprasza. Czy potrzebują państwo chwili przerwy, żeby zapoznać się z dezyderatem, bo widzę, że chyba niektórzy niedokładnie go przeczytali. Czy jest taka potrzeba? Nie ma. Dobrze. W takim razie zamykam dyskusję. Czy jest ktoś przeciwny przyjęciu dezyderatu? Czy ktoś zgłasza sprzeciw? Tak. Dobrze. W związku z tym, że jest sprzeciw, głosujemy. Głosujemy ręcznie, proszę państwa, bez używania karty.

W taki razie zadaję pytanie: Kto z państwa posłów jest za przyjęciem tego dezyderatu? (20) Kto z państwa jest przeciw? (13) Kto się wstrzymał? (0)

Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Agata Jackiewicz:

Dwadzieścia głosów za, trzynaście głosów przeciw i zero wstrzymujących.

Przewodnicząca poseł Anita Czerwińska (PiS):

Dobrze. Bardzo dziękuję. W takim razie stwierdzam, że **Komisja przyjęła dezyderat**. Proszę państwa, na tym zamykam rozpatrywanie tego punktu.

Przechodzimy do pkt II, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu Wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej program polityki „Droga ku cyfrowej dekadzie" do 2030 r. (COM(2021) 574 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Rząd reprezentowany jest przez pana ministra Adama Andruszkiewicza, sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Bardzo proszę o przedstawienie stanowiska.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Adam Andruszkiewicz:

Bardzo serdecznie dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, 14 września ubiegłego roku Komisja Europejska przedstawiła propozycję decyzji ustanawiającej program „Droga do cyfrowej dekady". Ideą programu jest ustanowienie ram działań

dla osiągnięcia ambitnych celów cyfrowych przez UE do roku 2030. Według Komisji Europejskiej program zapewni, że UE osiągnie te cele w sposób bardziej efektywny niż dotychczas oraz zgodnie z wartościami europejskimi. Projekt Komisji Europejskiej określa z jednej strony ogólne pryncypia rozwoju cyfrowego, zaś z drugiej konkretne liczbowe cele do osiągnięcia. Dotyczą one czterech obszarów: umiejętności cyfrowych, infrastruktury cyfrowej, cyfryzacji przedsiębiorstw oraz cyfryzacji usług publicznych. Ponadto Komisja Europejska proponuje wprowadzenie nowego mechanizmu zarządzania realizacją tych celów i monitorowania osiągniętych wyników. Wreszcie program ustanowi ramy do realizacji projektów wielonarodowych.

Polski rząd popiera propozycję Komisji Europejskiej, uważając, że droga do cyfrowej dekady pozwoli na przyspieszenie cyfrowej transformacji UE, zwiększenie jej innowacyjności, poprawienie odporności na kryzysy oraz wzmocnienie jej konkurencyjności i cyfrowej suwerenności. Podstawową zaletą programu jest definiowanie liczbowych celów do osiągnięcia w konkretnym przedziale czasowym. Po raz pierwszy Komisja Europejska określa takie cele w akcie prawnym, co będzie miało silniejszy niż dotychczas wpływ na unijne i krajowe polityki cyfrowe.

Kolejną zaletą programu będzie sprawny i nowoczesny system monitoringu realizacji jego celów na poziomie UE. Będzie to monitoring oparty na stosowanym od dawna kodeksie indeksy gospodarki cyfrowej społeczeństwa cyfrowego. Chcemy jednak zapewnić precyzję tego wskaźnika, tak aby zapewniał różne punkty wyjściowe i różne potrzeby cyfrowe poszczególnych państw UE.

Pozytywnie odniesiemy się także do ustanowienia zasad realizacji projektów wielokrajowych w obszarze cyfrowym. Pozwolą one na sprawniejsze i szybsze wdrażanie tego typu inicjatyw. Proponujemy jednak rozszerzenie definicji projektów wielokrajowych tak, aby można było zaliczyć do nich projekty zrealizowane w jednym państwie, a następnie wdrażane w innych krajach UE. Taki model pozwoliłby na szybsze wdrażanie w ramach UE rozwiązań sprawdzonych w jednym z państw UE. Taką propozycja jest na przykład polski mObywatel, który ma szansę stać się wzorem dla analogicznych rozwiązań w całej UE.

Potencjalnym cennym narzędziem w kontekście realizacji projektów wielokrajowych będą proponowane przez Komisję Europejską konsorcja na rzecz europejskiej infrastruktury cyfrowej. Podczas prac chcemy jednak wyjaśnić, czy faktycznie istnieje potrzeba tworzenia nowej kategorii osób prawnych wobec wielu dostępnych już w UE form prawnych.

Mamy jednak również zastrzeżenia, które dotyczą między innymi programu w zakresie użytych w programie definicji oraz czasu na przygotowanie krajowych planów polityki cyfrowej. Naszym zdaniem państwa powinny mieć na to rok, a nie pół roku wcześniej. Pozwoli to na wypracowanie ambitnego i kompleksowego dokumentu w ramach całej administracji rządowej, takiego, który będzie miał realne przełożenie na politykę krajową. Podczas prac chcemy też precyzyjne związki między niniejszym programem a semestrem europejskim, czyli mechanizmem koordynacji polityki gospodarczych UE. Pozwoli to uniknąć dublowania zaleceń przez Komisję Europejską.

Podsumowując, projekt „Drogi do cyfrowej dekady" stanowi realizację wcześniejszych obietnic Komisji Europejskiej oraz postulatów zgłaszanych podczas konsultacji publicznych. Rozwiązania zaproponowane w projekcie mogą się przyczynić do przyspieszenia transformacji cyfrowej UE i jej państw członkowskich. Oczywiście w toku dalszych prac będziemy zgłaszać nasze – polskie – zastrzeżenia. Dziękuję państwu za wysłuchanie i proszę o wyrażenie poparcia dla stanowiska rządu RP. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sylwester Tułajew (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan Wojciech Kossakowski. Bardzo proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Wojciech Kossakowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, chciałbym przedstawić stanowisko w sprawie wniosku dotyczącego decyzji PE i Rady ustanawiającej program polityki „Droga ku cyfrowej dekadzie" do 2030 r. COM(2021) 574. Przedmiotem wniosku jest

projekt decyzji PE i Rady ustanawiającej program polityki „Droga ku cyfrowej dekadzie". W art. 4 określono cele, które powinny być osiągnięte we współpracy instytucji unijnych i państw członkowskich do 2030 r. Powodem opracowania rozwiązań proponowanych we wniosku jest doprowadzenie do wykorzystania ukierunkowanej na człowieka, zrównoważonej i bardziej dostatniej cyfrowej przyszłości i osiągnięcie europejskiej suwerenności cyfrowej. Przypomnę tylko państwu, że niedawno, też na tej Komisji, procedowaliśmy projekt o cyberbezpieczeństwie. Te wszystkie projekty, w dobie pandemii, myślę, że są bardzo ważne, ponieważ to właśnie w pandemii wiele naszych aktywności przeniosło się do Internetu. Mogliśmy nasze Komisje odbywać zdalnie. Dzisiaj, myślę, że tę Komisję ogląda wiele osób w domach czy urzędach, czy gdzie tylko mogą, śledzą nasze prace, stąd jest potrzeba, aby pewne decyzje, pewne zagadnienia były bardziej dopracowane.

Pierwszym celem jest doprowadzenie do powstania wykwalifikowanego cyfrowo społeczeństwa, w którym co najmniej 80% osób w wieku 16–74 lata posiada przynajmniej podstawowe umiejętności cyfrowe i zatrudnionych jest co najmniej 20 mln specjalistów w dziedzinie technologii informacyjno-komunikacyjnych, przy zachowaniu równowagi między kobietami i mężczyznami. W tym miejscu może powiem, że 20 mln specjalistów w ciągu dziesięciu lat nie będzie łatwe do osiągnięcia, niemniej jednak trzeba sobie stawiać cel, robić plany i do nich dążyć.

Drugim celem jest doprowadzenie do powstania bezpiecznej, wydajnej i zrównoważonej infrastruktury cyfrowej, w której wszystkie europejskie gospodarstwa domowe są objęte siecią gigabajtową, a wszystkie zaludnione obszary znajdują się w zasięgu sieci 5G. Produkcja najnowocześniejszych i zrównoważonych półprzewodników w UE wynosi co najmniej 20% wartości produkcji światowej. Wdrożono co najmniej 10 tys. neutralnych dla klimatu węzłów brzegowych, oferujących wysoki stopień bezpieczeństwa i rozmieszonych w sposób gwarantujący dostęp do usług związanych z danymi, z małymi opóźnieniami.

Trzecim celem jest doprowadzenie do transformacji cyfrowej przedsiębiorstw, po której co najmniej 75% przedsiębiorstw unijnych korzysta z usług przetwarzania w chmurze dużych zbiorów danych, sztucznej inteligencji. Ponad 90% unijnych małych i średnich przedsiębiorstw osiągnęło co najmniej podstawowy poziom wskaźnika wykorzystywania technologii cyfrowej. Unia rozwinie swoją sieć innowacyjnych przedsiębiorstw i poprawi ich dostęp finansowania, dzięki czemu co najmniej podwoi liczbę jednorożców.

Czwartym i jednym z ostatnich celów jest doprowadzenie do transformacji cyfrowej usług publicznych, dzięki której 100% najważniejszych usług publicznych będzie dostępnych online dla obywateli UE i przedsiębiorstw, 100% obywateli będzie miało dostęp do swojej elektronicznej dokumentacji medycznej, co najmniej 80% obywateli UE będzie korzystać z rozwiązań w zakresie identyfikacji elektronicznej.

Zgodnie z art. 7 projektu sześć miesięcy po wejściu w życie decyzji państwa członkowskie mają przedłożyć Komisji krajowe strategiczne plany działania dotyczące cyfrowej dekady spójnej z założeniami i celami cyfrowymi określonymi w projektowanej decyzji. Tu można zauważyć, że sześć miesięcy to może też jest troszeczkę przykrótko, można by było być może rozszerzyć do dwunastu miesięcy, ale myślę, że dalej to będzie w jakiś sposób doprecyzowane.

W tym momencie można też coś powiedzieć o planach. Realizacja celów polityk cyfrowych wskazanych w projekcie może mieć pozytywne skutki społeczne w szczególności: rozwój podstawowych i specjalistycznych umiejętności cyfrowych, a tym samym zniwelowanie przepaści cyfrowej, poprawę dostępności usług online dla wszystkich, szczególnie dla grup, które były w tej chwili wykluczone – mówimy tu o osobach niepełnosprawnych – poprawę standardów bezpieczeństwa i prywatności, a tym samym wzrost zaufania do technologii cyfrowych.

Szanowni państwo, konkludując, doprowadzenie do sytuacji, w której co najmniej 80% osób w wieku 16–74 lata posiada przynajmniej podstawowe umiejętności cyfrowe, nie powinno być w Polsce trudne do osiągnięcia. Z ciekawostek, w 2020 r. w Polsce regularnie, co najmniej raz w tygodniu, z Internetu korzystało prawie 82% osób w wieku 16–74 lata. Uwzględniając cyfrowe umiejętności informacyjne wśród osób w wieku 16–74

lata, korzystających z Internetu, największą grupę stanowiły osoby posiadające ponadpodstawowy ich poziom. Było to ok. 64%. Osoby charakteryzujące się podstawowym poziomem umiejętności informacyjnych stanowiły 13,7% wszystkich osób, a najmniejszą grupę tworzyły osoby, które mimo posiadanego doświadczenia w korzystaniu z Internetu nie posiadały żadnych umiejętności. To była grupa blisko 6%.

Konkludując, szanowni państwo, dobry projekt. Wierzę w to, że będzie jak najszybciej wdrożony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sylwester Tułajew (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę. Zatem zamykam dyskusję. Chciałbym zaproponować następującą konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu dokument o sygnaturze COM(2021) 574 wersja ostateczna. Komisja podzieliła stanowisko rządu.** Czy jest sprzeciw do takiego zapisu? Nie słyszę. Zatem taką konkluzję przyjęliśmy. Zamykam rozpatrywanie pkt II.

Przechodzimy do pkt III, czyli rozpatrzenia w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej Wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie tymczasowych środków nadzwyczajnych na rzecz Łotwy, Litwy i Polski (COM(2021) 752 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Rząd reprezentuje pan minister Bartosz Grodecki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Bartosz Grodecki:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, w uzupełnieniu stanowiska rządu, z którym zapewne państwo się zapoznali i które będzie jeszcze przedstawiane przez sprawozdawcę, pozwolę sobie usystematyzować i uregulować pewne kwestie. Po pierwsze, decyzja Rady jeszcze nie jest ogłoszona. Jest na razie projektem, jest w fazie projektu, więc cały czas nad nim pracujemy. Jest na etapie grup roboczych. On został zaprezentowany wstępnie 8 grudnia. Jest to decyzja, która wynika z Traktatu o Funkcjonowaniu UE. Natomiast na dzisiaj projekt zmierza w kierunku pewnych ułatwień wobec krajów członkowskich, które wdrożyły procedury graniczne. My tych procedur granicznych nie mamy. Nie ma ich również dwanaście innych państw członkowskich. Na razie ma ich piętnaście. Z krajów, które miałyby być ewentualnie objęte tą decyzją, ma je wdrożone tylko Łotwa. Zasadniczo procedury graniczne, mówiąc bardzo krótko, są zorientowane na kraje, które są pod presją migracyjną, które leżą na szlaku migracyjnym. Jak spojrzymy sobie na listę krajów, które te procedury wdrożyły, to niejako jest to potwierdzenie tejże tezy.

Na dzisiaj, poza tymi procedurami granicznymi, druga rzecz, to derogacje przepisów, które stosuje Rada, które odnoszą się do procedur granicznych, ale też wiele z nich jest wykonywanych przez straż graniczną. Natomiast to, co wyszło z samego dyrektoriatu Komisji Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w pierwotnym kształcie byłoby rzeczywiście czymś rewolucyjnym i czymś ważnym. To znaczy, sama Komisja w pewnym momencie proponowała, aby na czas działań hybrydowych, czy w ogóle podejmowania działań hybrydowych przez państwo trzecie, państwo członkowskie mogło zastosować procedury azylowe jako środek odstraszający. Ten dezyderat niestety gdzieś w Komisji zniknął, natomiast jest to dosyć ważny dezyderat, jeśli chodzi o walkę z samym zagrożeniem hybrydowym jako takim. Mam nadzieję, że Komisja wróci do niego. Byłaby to dosyć odważna decyzja, tak samo jak i wprowadzenie w sierpniu zeszłego roku do konkluzji Rady zagrożenia hybrydowego jako takiego.

Niemniej jednak, tak jak powiedziałem na wstępie, pracujemy nad tą decyzją, nad kształtem tej decyzji. Pozytywnie odnotowujemy sam fakt podjęcia przez Komisję takiej aktywności. Doceniamy wysiłek Komisji Europejskiej. Mam nadzieję, że ta decyzja, która się wkrótce, mam nadzieję, skonkluduje, będzie faktyczną pomocą dla państw członkowskich. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Sylwester Tułajew (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Marek Krząkała. Bardzo proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Marek Krząkała (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Przedmiotowy wniosek, jak wspomniał pan minister, to reakcja Unii na próbę instrumentalizacji migrantów przez reżim Łukaszenki, przeciwdziałanie atakowi hybrydowemu na naszej wschodniej granicy. Rada zwróciła się do Komisji Europejskiej z propozycją zmian w ramach prawnych i uruchomienia środków finansowych, by zapewnić Litwie, Łotwie i Polsce opanowanie sytuacji na granicy, proponując również wsparcie operacyjne niezbędne do, jak czytamy we wniosku, humanitarnego, uporządkowanego i godnego zarządzania sytuacją na granicy przy pełnym poszanowaniu praw podstawowych. Ten wniosek jest z początku grudnia, więc dane zawarte w uzasadnieniu mówią o danych z listopada, kiedy to blisko 8 tys. osób przedostało się na teren UE, a ponad 43 tys. udaremniono próbę nielegalnego przekroczenia granicy.

Komisja Europejska już w czerwcu na wniosek Litwy uruchomiła sieć do spraw reagowania w obszarze migracji. Litwa skorzystała z pomocy finansowej, a ona jest niemała, bo w ramach instrumentu wsparcia mamy 360 mln euro, plus planuje się dodatkowe 200 mln w zależności od rozwoju sytuacji. Niestety strona polska z tej pomocy nie skorzystała. Podobnie odrzucona została oferta wsparcia operacyjnego ze strony Europejskiego Urzędu Wsparcia w Dziedzinie Azylu, Frontexu czy Europolu. O tym wszystkim możemy przeczytać w uzasadnieniu wniosku.

Przepisy dyrektywy w sprawie procedur azylowych nie są dostosowane do reagowania na sytuację, w których instrumentalnie wykorzystuje się migrantów, dlatego wniosek ustanawia nadzwyczajną procedurę. W tej procedurze chodzi o szczegółowe przepisy dotyczące rejestracji wniosku o udzielenie azylu, a także możliwość składania takich wniosków w określonych punktach rejestracji znajdujących się w pobliżu granicy. Także termin rejestracji ma być wydłużony z kilku dni do czterech tygodni, a procedura graniczna – do szesnastu.

Jeżeli chodzi o stanowisko rządu, przedstawił je pan minister, jest ono krytyczne wobec wniosku, który jest niezgodny z jego oczekiwaniami i nieskuteczny, ale ponieważ ma charakter dobrowolny, rząd nie sprzeciwia się propozycjom zawartym we wniosku. Opinia BAS, która nadeszła wczoraj, ma charakter raczej sprawozdawczy, streszcza wniosek decyzji Rady.

Teraz konkluzje: sytuacja na granicy z Białorusią to jednak jest dla rządu problem wizerunkowy. Brak dopuszczenia niezależnych mediów na granicę tylko to potwierdza. Problemem rządu jest również brak przejrzystości działań i brak należytej pomocy humanitarnej i niestety, mimo tej blokady medialnej, ciągle słychać o ludzkich dramatach. Rząd nie bardzo chce skorzystać z pomocy unijnych ekspertów, bo musiałby się przyznać do tego, że nie radzi sobie z problemem na granicy. Taka postawa wpisuje się w działania rządu, który ma problem przede wszystkim z przestrzeganiem zasad praworządności i traktuje Unię, której zresztą Polska sama jest członkiem, jak wroga. Tyle, proszę państwa, że jest to droga donikąd. Dlatego proponuję naszej Komisji opinię, w której Komisja popiera wniosek dotyczący decyzji Rady w sprawie tymczasowych środków nadzwyczajnych, a także negatywnie odnosi się do stanowiska rządu. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, mogę to odczytać. Chyba że wszyscy mają to przed sobą. Prosiłbym o przegłosowanie tej opinii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sylwester Tułajew (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram zatem dyskusję. Czy są pytania w tej sprawie, w przedmiocie omawianego wniosku? Nie widzę. Szanowni państwo, mamy przedstawioną opinię. Pan poseł Protasiewicz, bardzo proszę.

Poseł Jacek Protasiewicz (KP):

Do pana posła sprawozdawcy, pana posła Krząkały. Pan mówił o dwóch kwotach – 360 i 200 mln euro. Czy to jest dla trzech krajów, czy tylko dla Polski?

Poseł Marek Krząkała (KO):
Dla trzech krajów.

Poseł Jacek Protasiewicz (KP):
Dla trzech krajów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sylwester Tułajew (PiS):
Dziękuję bardzo. Panie ministrze, chciałby się pan odnieść? Może pan minister się odniesie.

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:
Ja tylko krótko, żebyśmy mieli jasność.

Przewodniczący poseł Sylwester Tułajew (PiS):
Chwileczkę, panie ministrze. Właśnie dlatego bardzo proszę o odniesienie się do tego i ewentualną opinię co do przedstawionej opinii.

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:
To są kwoty na trzy kraje i to nie jest tak, że my z tych kwot nie możemy skorzystać. 200 mln zostało zapewnione przez Komisję chociażby na perymetry i o te pieniądze w ramach budowania, a właściwie rozwoju systemu perymetrycznego, bo on po części jest już na granicy, będziemy wnosić. Tak że to nie jest tak, że są jakieś środki, z których nie będziemy chcieli skorzystać. Nie. Będziemy o nie aplikowali w normalnym trybie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Sylwester Tułajew (PiS):
Dziękuję bardzo. Czy do tej opinii chciałby się pan minister również odnieść?

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:
Nie, nie trzeba.

Przewodniczący poseł Sylwester Tułajew (PiS):
Akceptuje pan minister tę opinię?

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:
To znaczy, do opinii pana posła Krząkały czy do…

Przewodniczący poseł Sylwester Tułajew (PiS):
Do projektu opinii, który został przedstawiony.

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:
Tak jak powiedziałem na końcu swojego wystąpienia, dziękujemy Komisji i przyjmujemy otwarcie dyskusji w ogóle w tym temacie, natomiast mamy prawo zgłaszać swoje uwagi i chcielibyśmy pracować nad tą opinią dalej, bo w tej chwili w naszym wypadku zapisy, które są w tym projekcie, niewiele nam pomagają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sylwester Tułajew (PiS):
Dziękuję bardzo. Więcej zgłoszeń nie widzę, zatem w związku z przedstawieniem tej opinii poddam ją pod głosowanie.

Kto z państwa, członków Komisji, jest za przyjęciem opinii przedstawionej przez pana posła Marka Krząkałę? (10) Kto jest przeciw? (14) Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Dziękuję. Dziesięć osób głosowało za, czternaście przeciw, zero się wstrzymało. Stwierdzam, że Komisja odrzuciła przedstawioną opinię. Wobec tego chciałbym zaproponować, abyśmy przyjęli następującą konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 8 ust. 2 ustawy dokument o sygnaturze COM(2021) 752 wersja ostateczna. Komisja podzieliła stanowisko rządu**. Rozumiem, że taką konkluzję przyjęliśmy? Sprzeciwu nie słyszę, więc zamykam rozpatrywanie pkt III.

Jednocześnie informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Dziękuję państwu bardzo.